

Nie mogą imprezować, więc remontują

fot. Sołectwo Trzebosz



BOJANOWO | Mieszkańcy Trzebosza nie mogą organizować imprez i spotykać się, wykorzystują czas na remont świetlicy wiejskiej. Wiele prac wykonują własnymi siłami. Jak relacjonuje sołtyśka wsi Irena Rudyńska, świetlica od lat już „domagała się” gruntowego remontu i długo czyniono o to starania. - W minionym roku wreszcie coś zaczęło się dziać. Obiekt jest wysoki, słabo ogrzewany, więc był zawilgocony. Za 15,5 tys. zł dokonano osuszenia murów - opowiada sołtyśka. Jak mówi, roboty poszły sprawnie i rzeczywiście dały oczekiwany efekt.

DACH JUŻ NIE PRZECIEKA

Kolejnym przedsięwzięciem była modernizacja dachu. - Chodziłam w tej sprawie do urzędu wielokrotnie i prosiłam, by gmina dołożyła środki, bo fundusz sołecki w wysokości 23 tys. zł jest niewystarczający. Pewnie mieli mnie dość, ale starania opłaciły się - przyznaje ze śmiechem sołtyśka. Jak mówi, z budżetu wioski wydano 7 tys. zł, a gmina dołożyła ponad 23 tys. zł i modernizacja dachu właśnie dobiegła końca. Wymieniono stare krokwie i położono nową blachę. Odbiór robót ma nastąpić w najbliższych dniach.

przez pandemię, ale burmistrz zgodził się, byśmy kontynuowali remont, bo w okresie zimowym pewnych robót nie dałoby się już wykonać - zaznacza Rudyńska.

Na zakupione materiały wydano 4 tys. zł, a resztę mieszkańcy Trzebosza robią w czynie społecznym. - Oszacowaliśmy, że fachowcy kosztowałiby by nas około 6-7 tys. zł. Nie mamy takich środków, więc wzięliśmy sprawy w swoje ręce, bo mamy sporo zdolnych osób - wyjaśnia sołtyśka.

Nowa scena to teraz posadzka z płytek na betonowej wylewce. Dodatkowo, od wejścia na scenę odgrodzono zaplecze obiektu - czyli kuchnię. Postawiono tam ścianę i nowe drzwi. Przy okazji wygospodarowano dodatkowe miejsce na niemieszczące się dotąd chłodziarki i zamrażarkę. Obecnie w świetlicy trwają jeszcze prace wykończeniowe.

POTRZEBNY PIEC

By obiekt był w pełni funkcjonalny, konieczny jest jeszcze montaż nowego systemu ogrzewania. Jak wyjaśnia Irena Rudyńska, z odpowiednim dogrzaniem pomieszczeń zawsze był problem, a ostatnio jeszcze dwa stare piece przestały działać. - Koszt ich naprawy może wynieść tyle, co nowa instalacja, więc o tym myślimy - mówi

WZIĘLI SPRAWY W SVOJE RĘCE

Zniszczona była także scena wewnątrz budynku. Jak objaśnia Irena Rudyńska, znajdowała się ona na wysokości 1,5 metra względem posadzki i była drewnianą konstrukcją, pod którą znajdowała się... ziemia. - *Drewno spróchniało, więc poruszanie się po scenie stanowiło też zagrożenie dla mieszkańców - opisuje sołtyska.* W styczniu mieszkańcy rozebrali starą scenę i postanowili zamontować nową. - *Chwilowo działania zostały wstrzymane*

wymieści tyje, co nowa instalacja, więc o tym myślimy - mówi Rudyńska. Jak twierdzi, władze gminy zaproponowały, że można zainstalować klimatyzację, która będzie jednocześnie grzać lub chłodzić, ale sołectwu to rozwiązanie nie odpowiada - ze względu na zbyt wysokie rachunki za prąd.

- *Wolimy piec na ekogroszek. I jeśli gmina zgodzi się na dofinansowanie tej inwestycji, to obiecuję, że nie będę prosić już o nic przez kolejne 10 lat - deklaruje sołtyska.* Zapowiada, że o piec będzie się starać do skutku. - *Gdy mnie wyrzucą drzwiami, to wejdę oknem - śmieje się.*

(JM)